

GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego
„PZL — ŚWIDNIK”
ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

Nr 22/23 (464/465)

27 września 1977 r.

Biblioteka w Świdniku

Cena 50 gr

Z ŻYCIA PARTII

Kampania sprawozdawczo-wyborcza

W roku bieżącym upływa kadencja władz partyjnych, których wyboru dokonaliśmy w 1974 roku. Głównym tematem trwającej od początku września kampanii sprawozdawczo-wyborczej w zakładowej organizacji partyjnej jest ocena działalności członków i kandydatów oraz poszczególnych grup i organizacji partyjnych.

W pierwszym etapie oceniono działalność największych w strukturze PZPR ogniw, grup partyjnych realizujących społeczno-gospodarcze i polityczne zadania przedsiębiorstwa. Obecnie trwają obrady sprawozdawczo-wyborcze oddziałowych organizacji partyjnych — drugi etap, którego finałem będzie zaplanowana w listopadzie zakładowa konferencja partyjna.

Kadencja obecnie działających władz partyjnych przypadła w okresie ważnych wydarzeń związanych z realizacją programu II Zjazdu Partii. Ten prawie dwuletni okres, w którym staliśmy czoło wielu trudności, był i dla naszej organizacji czasem trudnym — zadania przyszło nam realizować w złych warunkach zewnętrznych i wewnętrznych. Obok odpowiedzi na pytanie — JAK SKUTECZNIE realizujemy przypadające

na nas zadania wytyczone na VII Zjeździe — trwająca w czasie kampanii dyskusja służy formułowaniu kierunków dalszej pracy partyjnej. Powstałe w jej wyniku programy skonkretyzowane o nowe, wynikające z bieżących potrzeb cele, dostosowane do najważniejszych społeczno-politycznych i gospodarczych zadań stanowiąc będą dalszą podstawę naszej pracy. Obok analizy realizacji uchwał V i VII Plenum KC PZPR w zasadniczo

(Dokończenie na str. 2)

Członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR tow. STEFAN OLSZOWSKI z wizytą w WSK

Dnia 9 września przebywając na Lubelszczyźnie odwiedził nasz zakład członek Biura Politycznego, sekretarz KC Stefan Olszowski, członek sekretariatu KC, kierownik wydziału przemysłu ciężkiego, transportu i budownictwa KC PZPR Zbigniew Zieliński w towarzystwie I sekretarza KW PZPR w Lublinie tow. Władysława Kruka; wojewody lubelskiego Mieczysława Stępnia i ministra górnictwa Włodzimierza Lejczaka.

Goście zapoznali się z kierunkami prac badawczych i projektowych prowadzonych w naszym zakładzie, profilem produkcji i świadczonych przez WSK usług.

Podczas spotkania z kierowniczym aktywnym przedsiębiorstwa I sekretarz KZ

PZPR tow. Mieczysław Koc przedstawił formy, problemy i zamierzenia zakładowej organizacji partyjnej. Goście zwiedzili także niektóre wydziały przedsiębiorstwa.



Tow. Stefan Olszowski zwiedzili niektóre wydziały produkcyjne
* Fot. T. Sugier

GRATULACJE OD PRZYJACIÓŁ

Z prawdziwą przyjemnością informujemy czytelników iż otrzymaliśmy z Łuckiej Fabryki Samochodów gratulacje z racji odznaczenia naszego zakładu orderem Sztandaru Pracy II klasy.

A oto treść listu gratulacyjnego:

Droży Towarzysze!

Z całego serca pozdrawiamy Was i cały kolektyw zakładu w związku z odznaczeniem fabryki orderem Sztandaru Pracy II klasy. Życzymy kolektywowi dużo sukcesów w pracy, szczęścia i zdrowia. Niech kolektyw Waszej fabryki zawsze będzie w liczbie produjących zakładów Polski.

Niech kwitnie i rozwija się Wasza Ojczyzna. Dużo sukcesów w realizacji uchwał VII Zjazdu PZPR.

Dyrektor Fabryki A. G. Cyganków
Sekretarz Komitetu Partii M.D. Burow
Przewodniczący Rady Zakładowej Związków Zawodowych A. W. Moroz
Przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej G.D. Maracz

Nagrody jubileuszowe



OSMEGO WRZEŚNIA, w kinie Lot miała miejsce miła uroczystość — ponad 300 osób pracowników WSK otrzymało dyplomy za nienaganną, wieloletnią pracę w naszym zakładzie. Dyrektor Jan Świerczek, dziękując jubilatowi w imieniu spo-

łeczno-administracyjnego kierownika zakładu za ofiarną, zaangażowaną pracę, za wspólne tworzenie sukcesów wytwórni złożył wszystkim serdeczne gratulacje i życzenia wielu lat owocnej pracy, zdrowia i szczęścia w życiu osobistym.

100 ROCZNICĘ URODZIN Złote serce

„Mam jedno, co mnie trzyma — może być pogodnym — pisat w cie do rodziny z warszawskiej nadei — to niezłomna wiara ludzi... Warunki życia zmieniają się i zło przestanie panować i człowiek będzie dla człowieka matem najbliższym — nie zaś wkiem”.

Autor tych słów — Feliks Dzierżyński przyszedł na świat 10 września 1877 roku w rodzinie kachockiej, w Dzierżynowie na (Dokończenie na str. 2)

X-lecie Ochotniczego Hufca Pracy

We wrześniu bieżącego roku w Świdniku. Pierwszy hufiec typu dochodzącego składający się (Dokończenie na str. 2)



Wzrastający się w nauce i pracy junacy otrzymali dyplomy i nagrody
* Fot. K. Majkowska



Trzy główne cele

V Plenum KC PZPR nakreśliło przed całym narodem zadania konieczne do wykonania dla pomyślnej realizacji planów społeczno-gospodarczego rozwoju kraju na lata 1977-1980. Konsekwentna ich realizacja zapewni osiągnięcie trzech podstawowych celów: UMOCNIE NIA POZYCJI POLSKI W ŚWIECIE, STWORZENIA POTENCJAŁU WYTWÓRCZEGO NA MIARĘ ROZWINIĘTEGO PRZEMYSŁOWO KRAJU I

DALSZY WZROST POZIOMU ŻYCIA LUDZI PRACY. Nie są to cele nowe, zawarte już w uchwałach VI i VII Zjazdu PZPR zostały jedynie wyeksponowane przez nadanie im charakteru nadrzędnego nad wszelkimi poczynaniami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi. Strategia przyspieszonego, wszechstronnego rozwoju przyjęta na całą dziesięciolecie 1971- (Dokończenie na str. 2)

Z życia partii

Kampania sprawozdawczo-wyborcza

OOP W DZIAŁANIU

Z rozważą i zrozumieniem

(Dokończenie ze str. 1)

czym nurcie kampanii znalazły się sprawy dalszego rozwoju i umocnienia partyjnych szeregów, jakości partyjnej pracy ideowo-wychowawczej. Za podstawową uznano kwestię ugruntowania w świadomości członków partii przekonania, że siła, jedność, autorytet i kierownicza rola partii wynikają zarówno ze słuszności jej programu jak i codziennej postawy jej członków. Podczas zebrań grup partyjnych okazało się, że zaangażowanie, postawa współgospodarza zakładu człowieka, który nie może przejść do porządku dziennego nad przejawami niegospodarności, bezmyślności czy złej woli — jest

typową dla pracowników wytwórni. Z troską mówiono o sprawach realizacji zadań wytyczonych na V Plenum KC, o tym, co hamuje wzrost produkcji potrzebnych na rynek motocykli. Członkowie i kandydaci partii zastanawiali się co czynić by zwiększyć inicjatywę załogi, pełniej jeszcze wykorzystać rezerwy produkcyjne, doskonalić procesy organizacji pracy. Jest to więc dyskusja, w której nie ma zamkniętych tematów, w której każdy określa swoje miejsce w realizacji zadań przyjętych przez partię kolektywu. Zgodnie z postanowieniami II Plenum KC w WSK opracowany został plan uruchomienia rezerw sporządzonego na podstawie dokumentów

przygotowanych przez poszczególne wydziały przedsiębiorstwa. Podczas zebrań oceniana jest realizacja tego planu, analizowane są punkty dotyczące długofalowych zamierzeń, czasem poddawane niezbędnej aktualizacji. O problemach dotyczących bezpośrednio administracji wydziałów informowali członkowie grup partyjnych kierownicy wydziałów.

Szczególne uwagę zwrócono w obecnej kampanii sprawozdawczo-wyborczej na konieczność kojarzenia zadań społeczno-gospodarczych z ideowo-wychowawczymi, doceniając fakt, że siła partii polega na sile jej członków, że autorytet partii buduje każdy z nas.

Grupy partyjne działają we wszystkich oddziałowych organizacjach. Skupiają one członków i kandydatów partii, których codzienne kontakty z pracownikami pozwalają wpływać na tempo pracy i życia załogi. Aktywnie działające grupy partyjne stanowią ważką szkołę politycznego i społecznego działania. Podejmują one i realizują we własnym zakresie lub wspólnie z OOP, przez oddziaływanie na administrację, wszystkie istotne problemy nurtujące pracowników.

O pracy grup partyjnej w OOP nr 7 rozmawiamy z grupowym partyjnym Józefem Brusiem:

Staramy się działać zawsze z rozważą i zrozumieniem, nigdy nerwowo — powiedział między innymi ten długoletni aktywista partyjny. Wychodzi nam to, może dlatego, że w grupie naszej mamy starszych wiekiem i doświadczonych życiem towarzyszy

W pracy i działaniu w naszej grupie partyjnej zależy przede wszystkim na wspólnotowej działalności i na jak najlepszym wykonaniu zadań produkcyjnych. W grupie naszej mamy głównie słuszy i spawaczy a naszym zadaniem w pracy zawodowej jest dobre i terminowe wykonanie części luzem. Grupa dotychczas niejednokrotnie dowodziła siłami i ambicją szczególnie w momentach krytycznych, kiedy chodziło o ratowanie zagrożonych zadań planowych. Przepracowaliśmy wiele godzin nadliczbowych, które zadecydowały o końcowym sukcesie w tegi. Członkowie partii z naszej grupy osiągnęli w pracy wyjątkowo przeciętne wyniki. Celów w tym głównie JAN KRUPSKI

(Dokończenie na str. 6)

W 100 rocznicę urodzin

ZŁOTE SERCE

(Dokończenie ze str. 1)

Litwie. Działalność rewolucyjną rozpoczął już w wieku 17 lat. Wkrótce został jednym z przywódców odbudowanej po aresztowaniu Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Czynnie uczestniczył w wydarzeniach rewolucji 1905 roku. Sześciokrotnie aresztowany, dwukrotnie zesłany na Sybir, 11 lat — a więc blisko jedną czwartą swego

życia spędził w więzieniach. Ostatni raz znalazł się tam w 1912 roku, osadzony w cytaeli warszawskiej.



Z chwilą wybuchu I wojny światowej Dzierżyński — jak i inni więźniowie polityczni — został uwolniony z głąb Rosji. Z więzienia wyrwała go rewolucja 1917 roku. Zostaje członkiem partii bolszewickiej, członkiem jej Komitetu Centralnego, a wkrótce zastępcą członka Biura Politycznego KC. Pracuje na najtrudniejszych odcinkach i najbardziej narażonych na ataki wroga stanowiskach. Zostaje mianowany przewodniczącym Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kонтрrewolucją (Czeka).

„Jestem w ogniu walki — pisze — życie żołnierza, który nie ma wypożyczku, bo musi ratować dom nasz. Nie ma czasu myśleć o swoich i o sobie. Praca wielka i straszna. Lecz serce me w tej walce pozostało żywe: to samo co dawniej!”

Gdy najważniejszą sprawą dla młodego państwa stała się organizacja transportu, dowódź żywności do wygłodzonych rejonów, buldula i surowców do fabryk, Dzierżyński staje na czele Komisariatu Komunikacji. Od 1924 roku kieruje Najwyższą Radą Gospodarki Narodowej ZSRR. Zmarł 20 lipca 1926 roku na atak serca.

„NIE UMIEM NA WPOŁ NIE-NAWIDZIEĆ LUB CZEGOŚ KOCHAC, NIE UMIEM PÓŁ DUSZY ODDAC TYLKO JA MOGĘ ALBO CAŁĄ DUSZĘ ODDAC ALBO NIC NIE DAC”.

Maksym Gorki nazwał kiedyś Dzierżyńskiego człowiekiem o złotym sercu.

Podziękowanie za lodówki

Do dyrekcji zakładu nadeszło pismo od wiceprezydenta miasta stołecznego Warszawy:

W związku z wyprodukowaniem oraz dostarczeniem dla potrzeb Stołecznego Przedsiębiorstwa Transportowego Handlu Wewnętrznego dodatkowych samochodów ciężarowych — chłodni typu Star 14-S-3 w ilości 45 sztuk, składam Obywatelowi Dyrektorowi oraz załodze kierowanej przez Was zakładów wyrazy uznania i podziękowania za rzetelowy wkład w usprawnienie zapotrzebowania Stołecznej i w zrozumienie jej potrzeb.

W obecnej szczególnie napiętej sytuacji kiedy występują różnorodne zadania przewożone wywołane koniecznością coraz lepszego i pełniejszego zapotrzebowania ludności stołecznej, wprowadzenie do eksploatacji zwiększonej ilości jednostek taborowych pozwoli na znaczne usprawnienie dostaw realizowanych poprzez Stołeczne Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego. Jeszcze raz proszę przyjąć wyrazy uznania i podziękowania.

X-lecie Ochotniczego Hufca Pracy

(Dokończenie ze str. 1)

Z 50 junaków zorganizowany został w 1967 roku. W 1969 roku hufiec liczył już 420 junaków, lecz największą jego rozbudowa nastąpiła w latach 1972-1973. W hufcu uczyło się wówczas i odbywało praktykę w zawodzie około 500 junaków. W okresie dziesięciu lat hufiec opuściło 1937 absolwentów. Wielu z nich podjęło pracę w zakładzie. Najlepsi wśród nich z ostatniego hufca to: Leszek Lewiński, Miłosz Jedrusiak, Janusz Beldowski, Zenon Mysłowski, Jerzy Pietrowski, Marian Partyka, Elżbieta Białosz, Eugeniusz Kowalczyk, Andrzej Szymański i Jan Kasior. Wszystkim wymienionym jak i wielu jeszcze innym komenda hufca wystawiła jak najlepsze noty uznając ich za pracowników w nauce, pracy zawodowej i społecznej. I tu kilka zdań na temat społeczno-wychowawczej roli hufca. Działalność i pracę w nim od lat oddany bez reszty sprawie młodzieży personalnej pedagogiczny — komendant Stanisław Fik oraz wychowawcy Alina Myszka, Eugeniusz Orzechowski, Stefan Olszewski i Władysław Łopacki. Ludzie ci nie mają łatwej pracy. Do hufca bowiem zbiega się często młodzież nie ucząca się i nie pracująca, pozbawiona stałej opieki rodziców, łatwo wchodząca w konflikt z otoczeniem a często nawet i z prawem. Młodych ludzi wychowawcy klasowi starają się otoczyć jak najlepszą opieką i kiedy się to im udaje jest to niewątpliwie największą rekompensatą za trud i poświęcenie.

Młodzi pozbawiają się bowiem urazów i kompleksów życiowych, zdobywają zawód, odbywają służbę wojskową i stają się ważnym elementem składowym załóg fabrycznych. Hufiec stanowi wówczas dla wielu dom, rodzinę, szkołę i zakład pracy. Na płaszczyźnie odbywa się walka o postawę i charakter, o pełną adaptację młodzieży w naszym środowisku.

Ostatnio inauguracji rozpoczęcia nowego roku szkolnego i dochodzący hufcu przywrócić towarzyszył miły akcent. Uchwala KSR odznaki ZASŁUŻONY DLA WSK otrzymał komendant STANISŁAW SKRZYŃSKI z komendy Wojewódzkiej OHP Lublinie, STANISŁAW FIK komendant OHP przy WSK i wychowawczy Alina MYSKA. Natomiast decyzją Komendy Głównej OHP za czynną pracę dla hufca ZŁOTE ODZNACZENIE OHP otrzymał I sekretarz PZPR MIECZYSLAW KOC, komendant naczelny przedsiębiorstwa mgr inż. JAN CZOGAŁA, przewodniczący Rady Zakładowej JAN TRĄCZYK oraz wychowawcy ALINA MYSKA i STANISŁAW OLSZEWSKI. Brązowe odznaki OHP przyznano junakom LESZKOWI LEWINSKIEMU, BOGUSŁAWOWI LISOWI, TERESIE ZWANIUK, ZDZISŁAWOWI GRZEGORCZYKOWI ZENONOWI MYSLOWSKIEMU.

Kilkunastu junaków wyróżniających się w nauce i pracy społeczno-zawodowej otrzymało dyplomy i książki.



Wychowawczyni Alena Myszka i komendant OHP otrzymali odznaki Zasłużony dla WSK

Fot. K. Majkowska

(Dokończenie ze str. 1)

1980 u swych podstaw miała założenia dynamicznego rozwoju sił wytwórczych, wzrostu społecznej wydajności pracy, postęp naukowo-techniczny i organizacyjny, unowocześnienie struktury gospodarczej kraju oraz podniesienie efektywności gospodarowania. Koniecznym był jednak dla ich zrealizowania manewr w gospodarce, którego przeprowadzenie umożliwiłoby przywrócenie równowagi rynkowej, a umocnienie równowagi gospodarczej wszędzie tam, gdzie została ona naruszona. Szczególne znaczenie nadał on i otworzył zielone światła dla produkcji żywnościowej, produkcji na rynek i eksport oraz rozwoju budownictwa mieszkaniowego.

W warunkach naszego zakładu zrealizowanie zadań nakreślonych przez V Plenum KC PZPR

mane jako potrzebę doskonalenia każdego działania, każdej czynności już w momencie jej przedsięwzięcia, od chwili narodzin projektu aż do jego pełnej realizacji. Coraz rzadziej mówi się o kontrolowaniu jakości, a coraz częściej o produkowaniu wyrobów jakościowo dobrych. Dowodem sukcesów w tej dziedzinie, będących wynikiem wieloletniej pracy nad kształtowaniem postaw pracowników zaangażowanych, modernizacją procesów produkcyjnych i poprawą organizacji pracy i jej warunków, jest bez wątpienia uzyskanie w IV Konkursie DO-RO nagrody I stopnia. Dowodem pozytywnego oceny naszej pracy i jej wyników jest odznaczenie zakładu Orderem Standardu Pracy II klasy.

CZY WOBEC TEGO ZROBLISMY WSZYSTKO CO DO NAS NALEŻAŁO? Myślę, że na to pytanie nikt nie odpowie twierdząco! Każdy z nas zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że ciągle może doskonalić swoje działanie, każdy bowiem zdaje sobie sprawę z tego, że życie weryfikuje nasze plany i poczynania nakładając na nas obowiązek szybkiego reagowania na wciąż nowe potrzeby. To w jakim stopniu będziemy do tego gotowi określił stopień naszego zaangażowania w realizację zadań stawianych przed całym społeczeństwem przez Partię, określili naszą pozycję wśród tych, którzy zadania te realizują najlepiej.

TRZY GŁÓWNE CELE

oznaczało i oznacza zwiększenie produkcji przeznaczanej na zapotrzebowanie rynku wewnętrznego oraz produkcji na eksport, stała, sukcesywną poprawę jakości, modernizowanie i unowocześnianie procesów produkcyjnych, parku maszynowego, zwiększanie wydajności pracy. CZY ZADANIA TE SĄ REALIZOWANE? Z całą pewnością możemy na to pytanie odpowiedzieć — TAK!

Wszystkich oddziałowych organizacjach partyjnych odbywają się obecnie zebrania sprawozdawczo-wyborcze. Jest to forum, które powinno przeprowadzić rachunek — jaki jest nasz wkład — oddziałowej organizacji i całego wydziału — w realizację zadań nakreślonych przez V Plenum i jakie stąd zadania wynikają na bliższą i dalszą przyszłość? Ich realizacja powinna się stać jednym z głównych punktów planu pracy w nowej kadencji.

Już w ubiegłym roku rozpoczęto produkcję nowych wyrobów — samochodów chłodni na podwoziu Jelca, skrzydła do samolotu rakietowego PZL-106, zespołów do samolotu — tanka rolniczego — M-15, nowych pozycji odkuwek. Równocześnie w biurach konstrukcyjnych i technologicznych prowadzone są prace nad nowymi konstrukcjami i modernizacją dotychczasowych. Ani przez chwilę nie umknęły uwadze kierownictwa — a tym samym całej załogi — sprawy jakości pracy, jakości wyrobu. Smialo można stwierdzić, że załoga WSK coraz lepiej pojmuje i realizuje założenia jakościowe roz-

Wszystkich oddziałowych organizacjach partyjnych odbywają się obecnie zebrania sprawozdawczo-wyborcze. Jest to forum, które powinno przeprowadzić rachunek — jaki jest nasz wkład — oddziałowej organizacji i całego wydziału — w realizację zadań nakreślonych przez V Plenum i jakie stąd zadania wynikają na bliższą i dalszą przyszłość? Ich realizacja powinna się stać jednym z głównych punktów planu pracy w nowej kadencji.

PROGRAM PARTII NASZYJ PROGRAMEM

ZSMP KIERUNKI

MAGAZYN MŁODYCH

BYĆ AKTYWISTĄ

DECYZJA

Trwa obecnie kampania sprawozdawczo-wyborcza organizacji partyjnej w kołach ZSMP, przede wszystkim czas refleksji, sumowania tego co osiągnęliśmy. Warto więc zastanowić się i zadać sobie pytanie — czy i jakim kosztem osiągamy zamierzony cel, czy na co dzień dokumentujemy swym sposobowaniem że od nas, od naszych postaw zależy siła partii i autorytet związku.

Każdy z nas potrafi dobrze pracować, czy wykorzystuje to, czy jesteśmy twardzi i nieugięci bez względu na napotykaną trudność? Czy bierne postawy nie zniechęcają innych? Często zadaje sobie takie pytania i taki rozrachunek samego z sobą jest mi nieodzownie potrzebny — czuję się kłopotliwym, a to pomaga mi kształtować własną osobowość. Zaczęłam do tego typu refleksji swoich kolegów: przeanalizujcie swoje postawy, zastanówcie się czy nie za łatwo zakłamujecie się, czy stać was na podjęcie konkretnej decyzji gdy sytuacja tego wymaga. Każdy z nas wie, że z małych pojedynczych spraw powstają wielkie, które po zsumowaniu decydują o powodzeniu. Na

przykładzie jednego z kół ZSMP zilustruje fragment tylko jednej interwencji jak bardzo świadczącej o właściwej postawie kolegów z koła. Mówi przewodniczący: „Zwrócić się do mnie dwie młode dziewczyny; mówiły, że chcą zwolnić się z zakładu; nie wyrabiali normy i pewną część z serii detali, które otrzymały do roboty trzeba było brakować. Majster narzekał po co takie pracownice, zawalają plan, robią braki — dał im do zrozumienia, że ich miejsce jest po drugiej stronie bramy zakładu. Porozmawiałem z koleżankami tak normalnie po koleżeńsku — i stwierdziły, że sprawa wśród nowych nagminna — nie dają rady, z listą młodych poszedłem do kierownika. „Zycieliwi” radził mi — daj sobie spokój co będziesz narzązał się kierownikowi, co tam zwolniesz, szef ZSMP i tak nie będzie dyktował kierownikowi co ma robić z młodymi, niedotartymi fachowcami. Nie usłuchałem. Poszliśmy z kolegą z zarządu koła. U mnie się liczy plan, a tacy to za bramę — wykrzyknął kierownik — nie przedszkole. Zanieważ mówili na chwilę — a Staszek nie wtulił uszu w wystający kol-

niez ubrania roboczego, tylko pewnie i spokojnie wygarnął to co miał kierownikowi do powiedzenia.

— Adaptacja młodych ludzi w wydziale jest naszą wspólną sprawą, pana, bo pan kierownik i moja bo ja reprezentuję koło, stąd bronie interesów młodzieży. Wierzę, że dziewczęta są ambitne, przekonywał dalej kierownika, dajcie im szansę i przydzielcie konkretną robotę, stać je na to by wykonały normę. Kierownik rozmowę potraktował na serio, dał się przekonać; sprawę rozstrzygnął kolektyw wydziałowy, który zdecydował, że po przeszkoleniu dziewcząt i skierowaniu ich pod opiekę starszego kolegi będą pracować dobrze.

Fakt, po przeszkoleniu i przy pomocy starszych kolegów, prace o której mistrz mówił, że trudna, że zepsują i trzeba będzie częściej zbrakować, zrobiły równie szybko i dobrze jak starzy fachowcy. Dziewczęta zostały w zakładzie i nie myślą się zwalniać, gdyby nie interwencja Staszka i postawa kolektywu, finał byłby inny... Czy każdy z nas tak postępuje, czy stać nas na to? Pomyślmy, fan

1399 OSÓB ZDOBYWA WIEDZĘ W ZST

Inauguracja roku szkolnego

Uroczyste młodzież Zespołu Szkół Technicznych rozpoczęła pierwszy dzień szkolny. I wreszcie na inaugurację roku szkolnego ZST przybyli: naczelnik miasta Stanisław Kucharuk, sekretarz KZ PZPR Janusz Kapić, sekretarz Rady Zakładowej Zdzisław Mazur. Po wysłuchaniu przemówienia Ministra Oświaty i Wychowania Jerzego Kuberskiego

lo szczególnie uroczysty charakter. Po złożeniu życzeń gronu pedagogicznemu i uczniom podkreślił on szczególny wkład pracy w ZST w upiększaniu naszego miasta. Poinformował on o zabranych, że Świdnik zdobył pierwsze miejsce w Konkursie Czystości Miast i Wsi w naszym regionie, a następnie wręczył nagrody i dyplomy uznania za-



go odbyło się ślubowanie pierwszoklasistów. Przyrzekli oni uczyć się pilnie, dbać o honor szkoły, być godnymi uczniami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Z kolei zabrał głos dyrektor WSK Edward Blachnia, który w imieniu władz polityczno-administracyjnych zakładu życzył nauczycielom owocnej pracy nad kształtowaniem osobowości uczniów, a uczniom dobrych wyników w nauce.

Wystąpienie naczelnika miasta mgra Stanisława Kucharuka mia-

łóżonym w tej mierze pedagogom. Dyplom oraz nagrodę dla szkoły w wysokości pięciu tysięcy złotych wręczono na ręce dyrektora. Nagrodę przeznacza się na zakup sprzętu sportowoturystycznego.

W zakończeniu uroczystości odbył się występ szkolnego zespołu wokaino-instrumentalnego pod kierownictwem Jana Osiny. Doniosłość uroczystości podkreśla fakt, że 1 września został ogłoszony Świętem Szkoły, które obchodzą również młodzi uczniowie.

ZST w liczbach

Zespół Szkół Technicznych — kuźnią kadr dla WSK — takie hasło przyświeca pracy tutajszych pedagogów. Należy przyznać, że kuźnią ta jest bardzo nowoczesna i zorganizowana na wysokim poziomie. Przyszłe kadry mają do dyspozycji czternaście dobrze wyposażonych pracowni, laboratorium fotograficzne, dużą świetlicę, stołówkę i bardzo funkcjonalną salę gimnastyczną z natryskami. Uczniowie mogą korzystać z bardzo dobrze wyposażonej biblioteki, która dysponuje ponad 16-tysięcznym zbiorem książek. Prowadzi się tutaj także prężnie siedemdziesięciu pięciu tytułów różnych czasopiśmie, dzienników i gazet.

W ZST kształcą się młodzież i starsi w sześciu szkołach różnego typu. I tak w technikum mechanicznym młodzieżowym na podbudowie ZSZ uczy się zawodów technika budowy płatowców i technika obróbki skrawaniem w pięciu klasach stu pięćdziesięciu dziewięciu uczniów i nielicznych uczennic. W liceum zawodowym jest osiem klas w których dwustu czterdziestu uczniami zdobywa średnie wykształcenie i zawody mechanika obróbki skrawaniem oraz mechanika osprzętu lotniczego. Natomiast w zawodach: frezer, tokarz, ślusarz narzędziowy, elektroenergetyk kształcą się w zasadniczej szkole (Dokończenie na str. 4)

NASI KOLEDZY

KAZIK

Zna ją go wszyscy kibice świdnickiej siatkówki; a młodzi z sekcji, wydziału i koła, ZSMP wiedzą również, że jest nie tylko dobrym sportowcem ale także kolegą i długoletnim działaczem. Jeszcze w szkole zawodowej Kazik był przewodniczącym koła — później działał odbywając służbę wojskową i tam właśnie odznaczony został odznaką „Za wybitne osiągnięcia w młodzieżowym ruchu Wojska Polskiego”. Już wte-

ż pierwszych w kraju. Dużo trudu, wysiłku i prawidłowej pracy wychowawczej trzeba było aby w kole sekcji piłki siatkowej panowała dobra atmosfera, by chłopcy tworzyli jakby jedną wspólną rodzinę.

Bardezo często zebrania organizacji odbywały się im zgrupowania czy też obozów — była to praca na co dzień. Chcąc podwyższyć swoje kwalifikacje zawodowe Kazik podejmuje naukę w technikum mechanicznym

Wierzymy, że Kazik zgodnie ze swą dewizą „robić zawsze wszystko według swoich najlepszych umiejętności” będzie dalej realizował powierzone mu zadania. Za swoją działalność sportową i społeczną został odznaczony brązową Odznaką im. Janka Krasickiego, odznaką „Za wybitne osiągnięcia w dziedzinie kultury fizycznej województwa lubelskiego”, odznaką „Zastępny dla ZSMP” — i one stanowią wynik narzuconej sobie żelaznej konsekwencji w postępowaniu Kazika.

chał



Kazik Patrzało jest nie tylko dobrym sportowcem, ale także dobrym kolegą i pracownikiem.

Fot. E. Lipko

intensywnie trenował leż... kęrowanie. Po objęciu pracy w wydziale wrócił na boisko grając już w siatkówkę pod okiem trenerów WELCZA i WÓJTOVICZA.

Wielki upór i ambicja doprowadzają go tego, że Kazik wkrótce zakwalifikował się do pierwszej szóstki reprezentacji Avii, a zarazem powierzone mu funkcję sekretarza POP w sprawach propagandy.

W 1959 roku w porozumieniu z zarządem zakładowym i jego pomocą Kazik powołuje do życia koło ZMS w klubie sportowym — wtedy jedno

co nie jest takie łatwe, bo przecież w klubie jest sporo zajęć, a i w domu czeka wiele obowiązków, żona i dwie córki Danusia i Agnieszka. Zapytany jak goździ tyle obowiązków: sport, organizację, rodzinę, technikum? Odpowiedział, że trzeba sobie wytyczyć cel, a później z żelazną konsekwencją go realizować.

Dziś już kończy karierę sportową; w zakładzie kierownictwo powierzone mu bardzo odpowiedzialny obowiązek pracy — jest mistrzem w jednym z gniazd. Okazją do pracy z młodymi więc mu nie zabraknie.

MOIM ZDANIEM

O tym, że lepiej się żyje bez kłopotów, trosk i zmartwień to nie muszę nikogo przekonywać. A już całkiem jest dobrze gdy w ogóle nic się nie ma „na głowie”. Taka szczęśliwa egzystencja na pewno każdy jest żelazną przeszkodą na drodze chorób XX wieku.

Bo weźmy przykładowo zawał serca, kto go dostanie? — przypuszczalnie ten co nie dba o swoje zdrowie, nadszarpując ner-

trudno wystawić ogólnie skuteczną diagnozę dla wszystkich, ponieważ co człowiek to charakter.

Muszę jednak nadmienić, że jest pewna grupka (w naszym zakładzie również), która w tym względzie przestrzega pewnych i skutecznych norm działania, pozwalających im chronić się przed nawałtem cudzych spraw, które w decydujący sposób wpływają na zdrowie. Grup-

dą obojętnie obok nabrzmiałych problemów międzyludzkich. Nie zaprzątają sobie głowy tym, że ktoś tam ma małe zarobki, że tego powinno się przemieścić do innej pracy ze względu na zalecenie lekarskie. Nie przejmują się urażeniem tym co ludzie mówią na otwartych zebraniach, o organizacji produkcji, racjonalizacji, o brakujących miesiącach podstawowych narzędziach pracy. Są konsekwentni w swym postępo-

Choroba XX wieku

wy doprowadza swój organizm do wyczerpania.

Moim zdaniem podzielał ogólnie znaną przepowiednię, że „lekarzem swego serca każdy bywa sam” a więc każdy odpowiada sam za swoje zdrowie. Ale jak tu ludzi przekonać aby szanowali swoje zdrowie, aby się zbuntowali nie przejmowali tym co się dookoła nich dzieje, aby nie obchodzili ich „troski i problemy innych”, a jedynie mieli na uwadze tylko swoje zdrowie i swój interes. Oczywiście, że

ka ta składa się w większości z kierowników, prześów, mistrzów itp. Lecz niestety jest ich zbyt mało aby można było spokojnie mówić ogólnie o stanie zdrowotności społecznej.

Nie świadczy to jednak, że są niezauważalni wręcz przeciwnie, wie o nich zdecydowana większość osób, którym przyszło w jakiejś formie współpracować. Ludzie ci pełni tolerancji i powagi nie biorą poważnie do serca tego co nurtuje ogół, przecho-

waniu, oczywiście w imię swego jedynego zdrowia. Bo uzmystówi sobie tylko ile musiałby się namartwić, ile tym samym straciłby zdrowia załatwiając dołączki pracowników, postulaty, a więc nie lepiej zapisać daną sprawę do notosu, a następnie do niego nie zaglądać? — bezsprzecznie tak — więc jak widziemy recepta jest, tylko trzeba ją konsekwentnie — o czym nie zapomina „grupka społeczna” dawać.

ech

25-lecie ZAKŁADOWEGO KOŁA WSK SIMP

Zadanie podstawowe - postęp techniczny

W rejestrze dat wyznaczających etapy rozwoju przedsiębiorstwa są między innymi daty: 1954 rok — przejęcie produkcji motocykli z WFM Warszawa; 1955 rok — uruchomienie produkcji odkuwek; 1964 rok — koncentracja produkcji motocykli, przejęcie produkcji z KPFM Kielce.

Właściwa stabilizacja rozwoju przedsiębiorstwa nastąpiła w 1960 roku, kiedy to zakład osiągnął pierwotnie projektowaną zdolność produkcyjną — stąd też rok 1960 przyjęto u nas jako bazę odniesieniową. W okresie lat 1960 do 1975 nastąpił wzrost produkcji motocykli z 3160 sztuk do 113.000 sztuk. W trakcie wzrostu produkcji ilościowej następowała sukcesywna modernizacja technologii wytwarzania oraz sukcesywnie wprowadzanie nowości konstrukcyjnych. Postęp w konstrukcji i technologii następował harmonijnie i głównie wpływał na podnoszenie jakości motocykla.

Dla tych nowych potrzeb dyktowanych przez podwyższone wymagania produkcyjne musiano dostosować bazę techniczną i produkcyjną, organizować i projektować nowe wydziały i komórki produkcyjne, uruchamiać bardziej nowoczesne maszyny i technologie oraz szkolić załogę — wykwalifikowanych robotników, techników, ekonomistów i inżynierów.



Laureaci nagrody NOT za rok 1970 — Wojciech Piaskowski, Eugeniusz Hamerla, Roman Podolak, Józef Kapecki i Zdzisław Poźniak.

Fot. T. Sugier

W pracach tych określona i bardzo konkretną rolę odegrali aktywni członkowie Koła Zakładowego SIMP.

Jedną z podstawowych i statutowo określonych działalności każdego notowskiego stowarzyszenia naukowo-technicznego jest rozwijanie i propagowanie szeroko pojętego POSTĘPU TECHNICZNEGO w produkcji i eksploatacji maszyn, urządzeń i sprzętu technicznego.

Aby skutecznie działać w kierunku tworzenia zachęt dla zrzeszonych w stowarzyszeniach NOT inżynierów i techników w sferze postępu technicznego Naczelna Organizacja Techniczna

wprowadziła system współzawodnictwa w formie uruchamianych corocznie konkursów wojewódzkich wśród branżowych stowarzyszeń technicznych. Kon-

głównym kontrolerze, długoletnim szefie przygotowania produkcji mgr inż. Tadeusz Strusiński. To jego bardzo dobrze oceniona praca magisterska na



Inż. Jan Winiarczyk udziela wykładu dziennikarzom.

Fot. T. Sugier

kursy na najlepsze rozwiązania konstrukcyjne lub najlepsze technologie i organizacje produkcji przeznaczane są dla członków stowarzyszeń technicznych zorganizowanych, w Wojewódzkich Oddziałach NOT. W drodze konkursu zgłoszone i wypowiane do nagrodzenia projekty za najlepsze rozwiązania uzyskują nagrody indywidualne lub zbiorowe I, II i III-go stopnia.

studiach w Politechnice Warszawskiej była poświęcona modernizacji i rozwojowi wydziałów produkcji motocykla i wzorcom organizacji pracy. Także duże zasługi dla produkcji ponieśli inż. Jan Winiarczyk — jeden z pierwszych pracowników WSK w Świdniku, który dzięki ogromnej pracy i pilności kończąc kolegium w Świdniku technikum, a następnie szkołę inżynierską w Lublinie był przez wiele lat bardzo sprawnym kierownikiem wydziału produkcji motocykla.

Praca simpowców w zakresie unowocześniania produkcji i rozwijania postępu technicznego organizowana była przez powstałą w 1969 roku w dziale głównego konstruktora motocykla SEKCJĘ MOTORYZACYJNĄ, której inicjatorem i pierwszym przewodniczącym był mgr inż. Eugeniusz Hamerla — obecny kierownik działu transportu WSK — zaś pierwszym sekretarzem, również bardzo aktywnie pracujący w SIMP-ie inż. Andrzej Bryzek. Inż. Hamerla po ukończeniu w 1963 roku Politechniki Poznańskiej pracował w Fabryce Wagonów w Świdnicy będąci tam także czynnym członkiem Koła Zakładowego SIMP. Trzeba także podkreślić, że powstała sekcja motoryzacyjna naszego koła SIMP miała swych bardzo dobrych opiekunów — mgra inż. Kazimierza Pietrzyka, mgra inż. Zbigniewa Mazura oraz inż. Mieczysława Kraszewca, który posiada najdłuższą praktykę ze wszystkich wymienionych kolegów w naszym zakładzie oraz doświadczenie nie tylko z zakresu teorii konstrukcji, ale także z dziedziny badań oraz eksploatacji motocykla.

Adam Hadrawa

Ośrodek rzeczoznawstwa i postępu organizacyjno-technicznego

Eksperci i inicjatorzy

W 1973 roku z inicjatywy Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SIMP utworzono Ośrodek Rzeczoznawstwa i Postępu Organizacyjno-Technicznego w Lublinie.

W początkach działalności ośrodka lubelski obejmował teren województwa lubelskiego, rzyszowskiego i białostockiego. W nowym podziale administracyjnym terenem działania ośrodka są województwa: lubelskie, zamojskie, białsko-podlaskie, chełmskie i siedleckie.

Działalność merytoryczna ośrodka obejmuje:

Prace wdrożeniowe w zakresie postępu organizacyjno-technicznego zawierające:

- ◆ kompleksową lub częściową modernizację procesów technologicznych,
- ◆ opracowanie i wdrażanie nowych technologii z uwzględnieniem ich mechanizacji i automatyzacji,
- ◆ modernizację przyrządowania i wyposażenia technologicznego,
- ◆ opracowywanie i wdrażanie nowych doskonalszych metod organizacji i kierowania,

Ekspertyzy, orzeczenia i analizy w zakresie:

- ◆ prawidłowości konstrukcji, technologii wytwarzania, eksploatacji maszyn, aparatury i urządzeń technicznych,
- ◆ określenia stanu technicznego oraz wyceny maszyn, aparatury i urządzeń technicznych,
- ◆ orzecznictwa i doradztwa w zakresie założeń lub dokumentacji technicznej nowych wyrobów, organizacji przedsiębiorstw, procesów technologicznych, rozwiązań konstrukcyjnych itp.

Ośrodkiem kieruje mianowany przez Zarząd Główny SIMP dyrektor. Funkcję tę pełni aktualnie aktywny działacz SIMP mgr inż. Z. KLAMUT.

Organem doradczym, kontrolnym i inicjującym w zakresie merytorycznym jest Rada Techniczna ośrodka składająca się z wysoko kwalifikowanych inżynierów — specjalistów województwa. Od chwili utworzenia ośrodka do dziś przewodniczącym Rady Technicznej jest doc. dr hab. Eugeniusz Krasowski, zastępcą przewodniczącym Zarządu Oddziału SIMP w Lublinie. Analizy działalności i oceny pracy ośrodka corocznie dokonuje ponadto Komitet Ekspertów ZO SIMP.

W okresie swej działalności ośrodek lubelski w zakresie prac badawczych i wdrożeńiowych zawarł szereg wieloletnich porozumień o współpracy z czołowymi zakładami i jednostkami zaplecza technicznego naszego regionu.

W zakresie rzeczoznawstwa zawarto stałe umowy z szeregiem instytucji i przedsiębiorstw, oraz prowadzona jest działalność na zlecenia bieżące. Na uwagę zasługują również umowy z Lubelskim Oddziałem PZU dotycząca ekspertyz pojazdów samochodowych. Liczba rzeczoznawców w lubelskim ośrodku osiągnęła obecnie 226 osób zgrupowanych w 32 specjalnościach.

Tematyka opracowań jest dość różnorodna. W zakresie rzeczoznawstwa obejmuje ona:

- ◆ pojazdy samochodowe i ciągniki,
- ◆ maszyny i urządzenia rolnicze,
- ◆ urządzenia dźwigaro-transportowe,
- ◆ konstrukcje i urządzenia ciśnieniowe,

◆ obrabiarki do metali.

W zakresie wdrożeniowych przeważają prace dotyczące modernizacji procesów technologicznych, opracowania i wdrażania nowych procesów modernizację przyrządowania i organizacji prac. Przynależność tytułu „Rzeczoznawca zespołu” oraz wpisania na listę, może nastąpić w stosunku do osoby posiadającej:

- 1) co najmniej trzyletni staż kadrowy w SIMP,
- 2) nieograniczoną opinię osobistą i zawodową,
- 3) dyplom ukończenia wyższej lub średniej szkoły technicznej o odpowiednim kierunku działalności.

W przypadku 15-letniej (techniki praktycznej) lub 10-letniej (inżynierii) specjalności, Przynależność tytułu „Rzeczoznawca zespołu” oraz wpisanie na listę następuje na podstawie decyzji Komisji Kwalifikacyjnej Rzeczoznawców SIMP, wniosek Rady Technicznej ośrodka po wypełnieniu przez osobę ubiegającą się — odpowiedniego wniosku.

Po zatwierdzeniu wniosku przez Komisję Kwalifikacyjną Rzeczoznawców wystawiane jest zaświadczenie, które uprawnia rzeczoznawcę do wykonywania ekspertyz zleczanych przez ośrodek. Rzeczoznawca otrzymuje wynagrodzenie obliczone na podstawie rzeczywiście zużytego czasu i stawek ustalonych odpowiednio z zarządzeniem po przyjęciu zweryfikowanej pracy i złożeniu rachunku.

Działalność rzeczoznawców skupionych w ORPOT stanowi jeden z konkretnych przykładów działalności inżynierskiej kolegów zrzeszonych w kołach SIMP których doświadczenia, siła i wiedza i aktywność służą w dodatku społecznym potrzebom naszego regionu i kraju.

Członkowie Koła Zakładowego SIMP w WSK w Świdniku są również w szeregu aktywnie pracujących rzeczoznawców SIMP. Tacy doświadczeni fachowcy jak mgr inż. Czop, mgr inż. Łobacz są długoletnimi aktywnymi członkami Rady Technicznej Ośrodka i Rzeczoznawcami Zespołu SIMP.

Od samego początku tj. od 1973 r. aktywnie uczestniczą w działalności ośrodka nasi koledzy z sekcji motoryzacyjnej mgr inż. Eugeniusz Hamerla, inż. Edward Franczak oraz koledzy z innej sekcji specjalistycznych naszego zakładu.

Ta działalność w Ośrodku Rzeczoznawstwa stanowi również dobrą kadrę w działalności zakładowego koła SIMP i z okazji 25-lecia warto o niej napisać zachęcając jednocześnie wszystkich kolegów specjalistów inżynierów i techników do wstąpienia w szeregi naszego stowarzyszenia.

Eugeniusz Hamerla

ZST w liczbach

(Dokończenie ze str. 3)

zawodowej pięciuset dwudziestu dwu uczniów w siedemnastu klasach.

W ZST podwyższają swoje kwalifikacje również osoby pracujące zawodowo, rekrutujące się w przeważającej części z WSK. W technikum wieczorowym jest w pięciu klasach sto siedemdziesiąt dziewięć osób, a w technikum zaocznym — stu trzydziestu czterech słuchaczy w sześciu klasach.

Po sześciu semestrach zakończeniu części semestrów nauczania i obronieniu pracy dyplomowej absolwenci otrzymują tytuł technika obróbki skrawaniem.

Istnieją tutaj również cztery klasy, w których uzupełnia wy-

kształcenie zawodowe systemem wieczorowym sto czterdzieści cztery osoby. Na terenie szkoły działa szereg organizacji młodzieżowych. Wiodącą rolę pełni Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. W trzydziestu kołach działa ponad pięćdziesiąt ZSMP-owców, co stanowi więcej niż połowę wszystkich uczniów.

Z liczb tych widzimy, że ZST odgrywa poważną rolę w kształceniu młodych ludzi dla potrzeb WSK. Jednak pracę w zakładzie podejmuje zbyt mała ilość absolwentów. Należałoby dołożyć wszelkich starań ze strony dyrekcji WSK by młodzież po ukończeniu szkoły nie zostawała się z wytwórnią na zawsze.

rol.



wędrownik

WIADOMOŚCI TURYSTYCZNE I KRAJOZNAWCZE

Imprezy, które na was czekają

- 24.09. — zlot „maluchów” nad Jeziorom Białym.
- 15 i 16.10. — akcja patrolowa strażników ochrony przyrody w Suscu nad Tanwią.
- 17.10. — rozpoczęcie w oddziale PTTK kursu dla pilotów wycieczek krajowych
- 15 — 18.10. — w Puławach odbędzie się kurs dla instruktorów krajoznawstwa regionu.

Spełnione marzenie

Z NALEŻĆ receptę na najlepszy sposób odpoczynku i odświeżenia na urlopie w maksymalnym stopniu utraconych sił w ciągu całego roku pracy nie jest tak łatwe. Wielokroć ludzie przez wiele lat szukają recepty na najlepiej spędzony urlop, a często nie znajdują jej idąc po najmniejszej linii oporu wyjeżdżają na wakacje zorganizowane choć to nie przynosi im pełnego zadowolenia. Skutek jest taki, że wracają zmęczeni i sfrustrowani. Trzeba szukać takiej metody aby urlop przyniósł wymarzone odprężenie, rozładowanie stresów i całkowite oderwanie od problemów codziennych. Wtedy wracamy z urlopu „odświeżeni”, a nasze relacje z urlopu są pełne zachwytu.

Na skraju lasu duży głaz polodowcowy, a na nim namalowany napis „GOŁEC” i „Znak Polski” oraz białoczerwona chorągiewka. To dopełniło wrażeń. Piękny widok, słoneczna pogoda, wonne powietrze kołyszące wyobraźnię w atmosferze szczęścia i przychylności dla wszystkiego co żywe, i ten napis podkreślający, że to Polska — ojczyzna dla której pot rósł nam czoła, a Ona w zamian daje takie chwile.

JESZCZE kilkadziesiąt metrów do pokonania w górę i jest sam szczyt. W nastroju żywym dla całego świata stanąłem na wierzchołku. Uprzejmie dzień dobry skierowane do znajdującego się tam młodzieżowego obozu wędrownego i starszego pana siedzącego na kamieniu wytworzyło nastroj zbliznienia. Pospaliśmy się rady skąd lepszy widok na Lubiąż i na Kudłot i w ten sposób nawiazaliśmy się spontanicznie rozmowa. A więc nie tylko „nocne rodaków rozmowy są okazją do konfrontacji zdań i poglądów czy wymiany doświadczeń i spostrzeżeń. Takie zdarzają się również w samo południe i to na szczytach. Wywiązała się dyskusja o tym, co kto widział ciekawego, gdzie najgłośniejniej przyjmowano, co warto zmienić, co wprowadzić. W taki sposób różne pokolenia osiągały jedynomyślność i jak równi partnerzy uczestniczyli w rozmowie. A swoją drogą tego rodzaju rozmowa fudzi których łączy wtedy możliwość konfrontacji swojego punktu widzenia na pewne sprawy ze zdaniem innych, wymienia się doświadczenia i koryguje własną postawę. Okazuje się po takiej rozmowie, że świat nie jest taki zły, a ludzie są takim sympatyczni.

Po zakończeniu rozmowy towarzysystwo podeszło się turystycznym do zobaczenia i rozeszło się w różne strony.

Znajoma jak twierdzi wracała w sprawie lepszym nastroju bo oto sprawdziła sama siebie. Okazało się, że nie jest osobą która tylko narzeka i młodym ma za złe, ale przeciwnie umie znaleźć wiele powodów do zadowolenia, doświadczeń jej chętnie słuchała młodzież, a poglądy na pewne sprawy ma takie jak ludzie o pokolenie młodsze, zresztą co tu dużo mówić chętnie korzystali oni z jej wiedzy i obserwacji.

Schodząc z Gorca marzyła aby te góry jeszcze długo pozostały takimi jakimi są teraz. Gdzie człowiek może doznać takich przeżyć i zadowolenia z tego co go otacza. Radę na to w innych przypadkach już znalaziono a mianowicie utworzono szereg parków narodowych gwarantując tym pozostawienie natury samej sobie. A więc aby zachować te lasy, czyste strumienie i nie stracone hale należy utworzyć Gorczański Park Narodowy.

W kilka dni potem Polskie Radio nadało komunikat o podjęciu przez władze decyzji o utworzeniu narodowego parku w Gorcach. Jak blisko było do marzeń snutych tam na szczytach do ich zrealizowania. Obyśmy coraz częściej mogli się cieszyć tym, że nasze marzenia tak szybko się urzeczywistniają.

Podsumowując wspomnienia z urlopu stwierdziła, że urlop niezorganizowany lecz spędzony w sposób indywidualny daje jej więcej satysfakcji i możliwości wyboru co jej odpowiada. Odpoczęła psychicznie i dziś jeszcze w dwa miesiące po urlopie czuje się odświeżona i wypoczęta, pełna wewnętrznego zadowolenia. Chyba nie ma wątpliwości czy znalazła receptę na swój urlop, jeśli ktokolwiek z was po urlopie ma podobne odczucia jak owa znajoma do satysfakcji ze spędzonego urlopu doznacie i te, że znaleździecie to co nie wszystkim się udaje i czego wam wielu może pozazdrościć.

Spotkałam znajomą, która robiła wrażenie jakby wróciła niedawno z urlopu. W czasie rozmowy padło pytanie gdzie była i czy jest zadowolona z odpoczynku. To co opowiedziała dało mi dużo do myślenia! Otóż urlop spędziła w górach i to nie salując deptak miejscowego kurortu, ale robiąc wycieczki w góry. Poniżej okolica otoczona była sporymi górami często przekraczającymi 1000 metrów nad poziom morza było gdzie wędrować.

nie przemęczała się, ale szła tak daleko jak daleko mogła bez uszczerbku dla zdrowia. A swoją drogą na podstawie jej relacji potwierdziła się, że dobry odpoczynek nie pozabawiony jest wysiłku fizycznego. Zadwojona była z poprawy kondycji którą zdobywała w czasie wycieczek, rozładowanie stresów uzyskiwana przez oderwanie się od codziennych trosk, a wrócenie całej uwagi na otaczające krajobrazy i przyrodę. A oto jej relacja.

ILE SATYSFACJI daje wędrowka po górskiej ścieżce ten wie kto sam wędrował. Uszy pełne są szumu potoków i brzęku owadów oraz śpiewu ptaków, a po wyjściu na halę przed oczami rozstacza się piękny widok na wioski leżące w dolinach, przeciwległe wzgórza porośnię lasami i cudowne panoramy malowniczoj okolicy. Stojąc tak i patrząc człowiek ma wrażenie, że jest już tak lekko i swobodnie, że świat jest miły i pełen radości, a troski i kłopoty są drobnymi epizodami życia. W takich momentach wyobraźnia pracuje ze zdwojoną siłą. Miasto, jego zgiełk i kurz, jego problemy, są tak odległe i tak mało istotne, że nie zakłócają promiennego obrazu świata. Być może, że wysokość odgrywa tu rolę i problemy pozostają tam w dole, a tu w górach jest czyste promienne i radosne powietrze.

Ludzie są sobie życzliwi, spotkawszy się na ścieżce. Pozdrawiają się uprzejmym dzień dobry i uśmiechają się do siebie przyjaźnie, łączy ich prześliczny ten sam cel — odnalazienie radości życia. Istotną też rzeczą jest to, że kontakty z nimi są oparte na innych zasadach niż jest to na co dzień.

Nawiązywanie rozmów czy znajomości wyrasta na gruncie wspólnych zainteresowań, a nie z przymusowych sytuacji.

BĘDĄC W NASTROJU rosnącego zadowolenia powędrowałam w słoneczny dzień do Gore. Trasa urozmaicona lasem przez polanki, wzdłuż strumienia, a więc wszystkie co upiększa nasze góry. Poprzednie dni wędrowek były równie ładne i ciekawe, ponieważ każdy dzień prowadził na inny szczyt, nie było więc dwóch jednakowych. W powietrzu wisiło jednak coś co zapowiadało jeszcze coś innego. Po wejściu na halę na której górale świeżo kosili łąkę, nozdrza podrażnił upojny zapach wędzących ziół górskich. Wtedy pomyślałam „jak to dobrze, że w górach sianokosy są później, w przeciwnym wypadku ominięłaby mnie okazja oddychania zapachem uwiądnę „górskiej łąki”. Hala była duża, na jej końcu pasi się ładny koń, a zboczne pochyłone było w kierunku południowo-zachodnim, u podnóża płynął strumień oddzielający następne pasmo gór. Przystanąłam syćąc widokiem od którego dusza ulatywała wysoko aby więcej i więcej móc ogarnąć lasów, potoków i hal.

niosły się w las piosenki rzewne i wesole. Ostatni dzień obie grupy przemaszzerowały razem od Rąbłowa przez Wąwołnicę do Nałęczowa. Hej! żegnaj płaskowyżu do następnego sezonu, masz swój urok i wracają do ciebie turyści chętnie.

Wielu ten rajd będzie wspominało z przyjemnością. Co było to było, ale zawsze wszystko jest dobrze. Szkoda, że wśród tak sympatycznej grupy znalazło się trochę młodzieży, która po prostu nie dorosła do uczestniczenia w takiej imprezie. Niestety, jej obecność powodowała w zgranej grupie dysonans i to bardzo wyraźny. Zresztą grupa ta odczuła prawdopodobnie, że „podstaje” od pozostałych i sama wyciągnie wnioski ze swego postępowania. Należy wierzyć, że tak się stanie bo o wiele przyjemniej wracać z miłymi wrażeniami niż z piętnem rozrabiaki.

A wrażeń miłych wielu przyniosło całe piekaczki i starczy ich na podzielenie się z tymi, którzy nie byli.

Spadł więc z kalendarza VIII Złoty Liść, do zobaczenia na IX-tym. s-b

ZŁOTY LIŚĆ NA PŁASKOWYŻU NAŁĘCZOWSKIM

Do tradycji świdnickiego PTTK należy organizowanie we wrześniu rajdów Złotego Liścia na Płaskowyżu Nałęczowskim. W tym roku był to VIII rajd.

Opracowano trasy ciekawe, inna niż w latach ubiegłych mimo kilkrotnego przemierzania tego regionu. Jedną z tras prowadziła lewym brzegiem Wisły. Była to innowacja na „Liściu”. Turyści idący tą trasą przeszli z Puław przez Górę Puławską do waju wiślanego, a następnie do Janowca. Widowisko trasa atrakcyjna i urozmaicona. Gorzej było z pogodą — padał deszcz i spłukiwał nieco wrażenia. Ale dla prawdziwego turysty i deszcz nie straszny. Dzielne zuchy przeczeszyły deszcz i w atmosferze bardziej romantycznej, przy księżycu, zamek janowiecki — owiany legendami o czarnej damie, kuchcikach, którzy złego kucharza ukłuli na różnie i o skarbach ukrytych w lochach — został zaliczony”.

Następnego dnia przeprowadził ludzi przez Wisłę do Kamienia. Oczywiście nie obyło się bez kąpieli, całe szczęście, że pogoda w tym dniu dopisała, a kąpieli okazała się niegroźna bo

skończyło się na zamaczeniu butów poniżej kostek.

Kazimierz — Mekka, artystów zawsze chętnie był odwiedzany przez turystów, nasi turyści też go nie ominęli. A jest co podziwiać w tym małym, a tak uroczym miasteczku.

Druga grupa przemierzała szlak po prawej stronie Wisły. Piękny to widok, gdzie w okolicach Parchatki płaskowyż wznosi się gwałtownie, a w głąb warstw lessowych wcinają się głębokie wąwozy przybierające fantastyczne kształty i ciągnące się niekiedy metrami. Dalej trasy były zbieżne. Obie łączyły się w Rąbłowie po zahaczeniu o Bochotnicę i Celejów. Rąbłów — miejsce bitwy partyzanckich oddziałów AL dowodzonych przez M. Moczara z oddziałami SS „Wiking”. Pod pomnikiem rozplanowano ognisko i choć po deszczu drzewo było mokre, gorący zapal z jakim do rozpalania zabrali się uczestnicy rajdu zdecydował, że błysnął płomień i turystyczne ognisko płonęło długo a nad nim

śpiewów bawiono się długo i z powodzeniem. Oczywiście nie obyło się bez konkursu krajoznawczego i pytań z historii Świdnika. Na jego zwycięzców czekały odznaki wręczone niezwykle uroczysto, przy dźwięku fanfary granej na trabec. Najaktywniejsi przedstawiciele kół PTTK otrzymali odznaki turysty-seniora. Tak, tak, — to nie po-

myłka, rajd był bowiem zorganizowany przez kółka — do których należą emeryci i to właśnie oni potrafili tak pięknie i z werwą śpiewać, przygotowywać wspólnie stroje i pomysłowo, z humorem przeprowadzić całą imprezę. Należy się im brawo, a młodszym turystom polecamy ich jako wzór godny naśladowania. TG

W stylu retro

3 września br. z zaciekawieniem i pewną dozą życiowego



obawienia mieszkańcy Świdnika obserwowali grupkę ludzi poruszających się w barwne stroje, którzy zgromadzili się przed oddziałem PTTK. Byli to uczestnicy rajdu w stylu retro, zorganizowanego w rocznicę pierwszej wycieczki. Barwne stroje regionalne i suknie z dawnych czasów przydały koloru ulicom, a przy okazji uczestnicy rajdu wracając się do lasu. Tam rozpalono ognisko i wśród żartów i



Uczestnicy rajdu w stylu retro

ROZLICZENIA PRZED IX PLENUM

KOSZTOWNE „NIEPOROZUMIENIE“

JUŻ W 1970 roku galwanizernia stanowiąca wąskie gardło w wykonywaniu rosnącej wciąż produkcji motocykli. Dotychczasowe nasze urządzenia galwaniczne wykorzystywane na trzy zmiany mogły dać produkcję 60 tys. m² powierzchni obrabianej galwanicznie, co przy planie 180 tys. motocykli w 1980 roku będzie ilością stanowczo zbyt małą. Celem zabezpieczenia realizacji planów należało więc przestarzałą galwanizernię zmodernizować.

W tym celu zbierano oferty od producentów automatycznych urządzeń galwanicznych, konsultowano się ze Zjednoczeniem Przemysłu Lotniczego i Silnikowego i Instytutem Mechaniki Precyzyjnej, odbywano wiele narad i konferencji.

W 1973 roku zapadła decyzja i WSK w Świdniku otrzymała zezwolenie na kupno galwanizerskich automatów. Kontrahentem została Niemiecka Republika Demokratyczna. Teraz dopiero rozpętała się burza biurokratyzmu. Wielokrotnie, zainteresowani (i nie tylko) wyjeżdżali do Lipska, napisano setki pism, odbyto wiele konferencji i narad, w konsultacjach brali udział przedstawiciele różnych przedsiębiorstw i szczebli zarządzania. Akta korespondencji ważą już wiele kilogramów, biura projektów do dokumentacji wzięły już miliony złotych. W pierwszej fazie inwestycji planowano budowę nowej hali dla nowej galwanizerni. Koszt wolno stojącej hali wynosiłby około 10 milionów zł, automaty niemieckie (automat do niklowania, automat do cynkowania, linie do mycia, automat do chromowania) według podpisanego kontraktu miały kosztować 18 milionów złotych, więc całkowity koszt inwestycji wyniósłby około 30 milionów złotych. Tak miało być; ale w 1974 roku po zmianach personalnych w kierownictwie zakładu zdecydowano, że pod automaty galwanizerskie przeznaczy się halę B-3 zajmowaną dotychczas przez energetykę.

Na istnienie wielu nieporozumień i działań bez głowy wskazuje przebieg prac przygotowawczych. Chemikalia krajowe do automatów już od roku są w zakładzie, stwarzając stan ponadnormatywne zapasów.

W sumie adaptacja hali B-3 kosztować będzie wiele więcej niż nowy budynek i nie rozwijać docelowo sprawy, ponieważ nie ujęto w dokumentacji ani potencjalnej zmiany do automatów VAS ani potalni, ani miejsca na izolowanie wieszaków i innych zaleceń przez technologię uwag. Detale potierowane i odtuszczone przewozić się będzie wózkami akumulatorowymi między halami, przez teren otwarty na przestrzeni około 100 metrów.

TO PONOSI odpowiedzialność za tę wielomilionową inwestycję bez głowy? Kto kupuje drogie automaty bez nie dopracowanych i nie wykonanych inwestycji? Kto zezwala na to, aby wydatkować miliony złotych na zakupy prototypowych automatów, niekompletnych, które potem przez lata stoja bezużytecznie. Kto i kto? — nasuwa się pytanie. Łańcuch biurokratyzmu. Logicznie myślący każdy człowiek budujący swą willę, nie kupuje drogiego importu mebli i nie wystawia ich na działaniu słońca i deszczu, nim willa nie będzie gotowa. Tu postąpiono odwrotnie. Straty z tego tytułu sięgają setek milionów złotych ponosimy więc wszyscy — obyvateli! Sprawa ta interesowała się już czynniki ku temu powołane, ale rezultaty są niewielkie. Dużo jeszcze wody upłynie w Wiśle do czasu kiedy zakupione w NRD inwestycje zaczną procentować.

Wiele jest temu podobnych spraw z maszynami z importu na terenie naszych zakładów i wszystkie one nie wpływają dodatnio na naszą gospodarkę narodową. Gdzie więc szukać logicznej ekonomiki?

Wiele jest temu podobnych spraw z maszynami z importu na terenie naszych zakładów i wszystkie one nie wpływają dodatnio na naszą gospodarkę narodową. Gdzie więc szukać logicznej ekonomiki? inż. J. Kosiński

JAK REALIZOWANY JEST PROGRAM?

Mistrzowie i podopieczni

Potrzeby adaptacji młodych pracowników w przedsiębiorstwie nie trzeba głębiej uzasadniać. Problem ten znany jest dobrze zarobce WSK. Stały wzrost zatrudnienia w przedsiębiorstwie oraz młody wiek większości nowo przyjętych pracowników stawiają szczególne zadania dozorowi w zakresie prawidłowego szkolenia i opieki nad nowymi członkami załogi.

O pracy na tym odcinku opowiedzieli reporterowi Głosu przewodniczący zespołu do spraw adaptacji Stanisław Fil oraz jego zastępca Marian Wesołowski.

STANISŁAW FIK — Piłtora roku temu opracowaliśmy dwa programy działania. Pierwszy dotyczył zatrudnienia i adaptacji społeczno-zawodowej młodych pracowników w WSK a drugi pracy mistrzów w tym zakresie. Mistrzowie mieli za zadanie dokonać głębokiej analizy pracy młodych ludzi na stanowiskach roboczych, przyjrzeć się bliżej ich zarobkom, zainteresować się sprawami socjalno-bytowymi. Ważnym zagadnieniem była zgodność zatrudnienia młodych ludzi z wykonywanym zawodem. Wspólnie z ośrodkiem szkolenia zawodowego zespół do spraw adaptacji zorganizował następną kurs dla dozoru technicznego w zakresie organizacji pracy, psychologii i oddziaływania pedagogicznego podległych pracowników. Te i jeszcze inne kryteria decydować miały o zasadach przemianowania mistrzów.

MARIAN WESOŁOWSKI — Jeden z najważniejszych problemów stojących przed zespołem to właściwe przygotowanie stanowisk pracy dla młodych robotników. Na tym odcinku jest jeszcze wiele do zrobienia. Rozdzielnictwo robót, zapożyczenie narzędzia to kolejne sprawy, które często zabiegamy u kierowników poszczególnych wydziałów. A dzieje się tak chyba dlatego, że nie wszyscy kierownicy zechcieli przeczytać o czasie program adaptacji, którym doręczono.

Realizacja programu adaptacji młodych przebiega właściwie w wydziałach: montażowo-sprawniczym, montażu motocykla i w magazynach. Spraw młodych ludzi nie doceniają wydziały mechaniczny, obróbki pokrywowej wydział przyrządów. Powołaliśmy Klub mistrza przy naszym przedsiębiorstwie. Zespół tych ludzi nie może się jakoś „rozkrecić” w działaniu. Zespół do spraw adaptacji pomógł kilkunastu młodym pracownikom w załatwieniu spraw jak to się zwykle mówi popularnie od reki. Interweniowaliśmy bezpośrednio u kierowników i kolektywnie szczegółnie w sprawie niskich grup zaszczergowania w stosunku do wykonywanych trudnych robót. Starania nie poszły na marne. Wielekrotnie interweniowaliśmy w administracji hoteli w takich sprawach jak podniesienie standardu życia młodych ludzi w hotelach i na stacjach.

Działalność zakładowego zespołu do spraw adaptacji młodych pracowników i działalności mistrzów, to i jeszcze inne formy działań w przedsiębiorstwie zmierzających do zahamowania fluktuacji załogi jak widać procentują. Dobrze by było — nie wypaść z marszu przed zjednoczenie naszego przedsiębiorstwa.

W WYDZIALE PRÓB I EKSPLOATACJI

Zdyscyplinowana i odpowiedzialna załoga

Swoim stażem pracy dorównuje prawie ilości lat istnienia wytwórni, bowiem już w 1952 roku przybył do Świdnika wraz z grupą pracowników oddelegowanych z WSK Okęcie. Przez pięć lat pracował jako kontroler techniczny, a w 1956 roku podjął pracę w wydziale prób i eksploatacji. Dzisiaj jest już doświadczonym pracownikiem kierującym pracą około dwudziestoosobowej grupy. Wspominając minione lata z zadowoleniem mówi, że wiele spraw zmieniło się na lepsze. Lepsza jest organizacja pracy, sprawniejsza współpraca z wydziałami kooperującymi, efektywniejsze wykorzystanie czasu. Ludzi, którymi mistrz Janusz Gac Kieruje, ocenia niezwykle wysoko. Są oni pracownikami doświadczonymi, wysoko kwalifikowanymi i zdyscyplinowanymi. Zdają sobie sprawę z odpowiedzialności jaka na nich spoczywa od chwili gdy śmigłowiec trafi do wydziału aż do momentu pomyślnego zakończenia prób w locie. I chociaż montaż odbywa się w innych wydziałach to jednak o sprawności eksploatacji decydują w głównej mierze prace przeprowadzane w wydziale prób i eksploatacji. Kontrolowane instalacje (paliwowe), olejowej, hydraulicznej, ich napełnianie, podłączanie zapłonu, sprawdzanie torowości łopaty, przeprowadzanie kompensacji pokładowych przyrządów nawigacyjnych — to wszystko czynności, które muszą być przeprowadzone bardzo dokładnie, a w czasie prób w locie i dalszej eksploatacji przez użytkownika muszą zapewnić niezawodność działania całego skomplikowanego mechanizmu.

czanie zapłonu, sprawdzanie torowości łopaty, przeprowadzanie kompensacji pokładowych przyrządów nawigacyjnych — to wszystko czynności, które muszą być przeprowadzone bardzo dokładnie, a w czasie prób w locie i dalszej eksploatacji przez użytkownika muszą zapewnić niezawodność działania całego skomplikowanego mechanizmu.

W bieżącym roku Polska Ludowa znowu dała szansę rehabilitacji tym, którzy pierwszy raz w życiu wchodząc w kolizję z prawem często przez przypadek — nie popełnili przestępstwa o wysokim stopniu zagrożenia społecznego.

Po raz ósmą Radą Państwa PRL uchwalila dekret o amnestii. Dla wszystkich, którzy popełnili przestępstwo przed 15 lipca, a jeszcze nie są znani organom ścigania i zgłoszą się przed upływem roku — dekret stwarza możliwość darowania lub złagodzenia kary. Dekret ten mógł być oplotony wobec postępującego w Polsce umacniania zasad ustrojowych, wzrostu panowania praworządności, wobec panowania zasad regulujących stosunki międzyludzkie w naszym kraju. Jest on wyrazem zaufania — aktem wiary w człowieka, w możliwość powrotu do społeczeństwa ludzi, którzy złamali prawo. Jest decyzją wielkoduszną — u jej pod-

SZANSA REHABILITACJI

Błędy popełniamy w życiu wszyscy — często przychodzi nam płacić za nie wysoką cenę. Zdarza się też, że czasem spotykamy się z wielkodusznością — z ich wybaczeniem; jak wtedy reagujemy? Czy zawsze dodatkowym wysiłkiem w realizacji i mocnego postanowienia, że „już nigdy więcej”. Czy nie zdarza się nam uważyć, że to jest zupełnie naturalne, że tak powinno być gdy chodzi o nas samych — oczynicie inni winni ponieść zasłużoną karę...

stawa leży przekonanie o sile wychowawczych działań poszczególnych środowisk, organizacji i instytucji — słowem nas wszystkich. Czy wszyscy jednak pamiętamy, że jest to tylko akt wspaniałomyślności, że darowanie kary nie oznacza innej oceny czy pobłażania dla sprzecznego z prawem postępowania, że właściwą reakcją na zło jest zdecydowany jawny protest. Naszym obywatelskim i partyjnym obowiązkiem jest postępowanie, które znamionuje potępienie łamania praw, lekceważenie powinności przeciwstawiania się wymierzonym przeciwko naszej ojczyźnie poglądom. Walka i bezlitosne obnażanie sekodnych dla kraju i narodu działań to zadanie postawione przed każdym działaczem partyjnym.

Obowiązują nas także, o czym zdarza nam się zapominać, obywatelskim w ocenach i mierezeniu jednakową miarką postępowania wszystkich; także nas samych — warto mieć tę satysfakcję by móc powiedzieć, że stworzona nam, dodatkową szansę umieliśmy mądrze wykorzystać. My — nie tylko ci którzy z aktu łaski korzystają, także ci których postępowanie wpływa na postawy znajomych, kolegów z pracy, rodziny — którzy tworzą społeczny klimat właściwego działania uchwał dekretów praw w społeczeństwie.

OOP W DZIAŁANIU

Z ROZWAGĄ I ZROZUMIENIEM

(Dokończenie ze str. 2) (160 proc. normy) i MIROSLAW RUTKOWSKI (150 proc.). Staramy się wszyscy punktualnie rozpocząć prace, a kończymy ją po wykonaniu zadań dziennych — często dużo później niż o piętnastej. Przyzwyczajeni od lat do ładu i porządku na stanowiskach pracy, mimo braku powierzchni w wydziale, stale go utrzymujemy. Niemal wszyscy członkowie naszej grupy biorą udział we współzawodnictwie indywidualnym bądź w brzygadowym; równie aktywnie uczestniczymy w czynach partyjnych. W ostatnim czasie pracowaliśmy w większości przy produkcji, byli jednak i tacy, którzy wyszli na zewnątrz, by porządkować teren przyległy do wydziału. Cała ósemka uczestniczy w szkoleniu partyjnym i w zebraniach, a także w stu procentach opłaca składki

partyjne. Niemal codziennie o godzinie dziesiątej w czasie przerwy śniadaniowej spotykamy się wszyscy, by porozmawiać o najważniejszych sprawach dnia. Mamy zamiar poszerzyć grupę, wciągając do niej innych towarzyszy. Chcemy by współpracowali z nami młodzi pracownicy, członkowie organizacji młodzieżowej i związkowej. Rozmawialiśmy na ten temat z I sekretarzem OOP tow. Józefem Zaprawą. Widzi on podobnie jak i my kilku kandydatów. Organizacja nasza wkraczała już w kampanię sprawozdawczo-wyborczą. Zakończone zostały wybory w grupach partyjnych. Wkrótce dokonamy wyboru władz w naszej OOP. Uczynimy wszystko aby wytworzyć jak najlepsze warunki i klimat by wybory przebiegały sprawnie i owocnie. M.

WIADOMOŚCI Z MIASTA

A gdzie adresat?

Wielu przyjeźdźców do naszego miasta ma duże trudności z odnalezieniem żądanego adresata. W okresie letnim (wiadomo, — urlopy, odwiedziny) ten problem nasila się.

Mieszkańcy nowych osiedli niejednokrotnie nie potrafią poin-

formować pytających o konkretny adres zamieszkania. Niedawno pani z ogromną walizką przemie- rzała Świdnik przez kilka godzin. Zmęczona tym długim mar- szem wpadła na pomysł zasięgnięcia informacji w biurze spółdzielni mieszkaniowej, jako że

poszukiwany adresat ma mieszkanie spółdzielcze. Ze łzami w oczach prosiła pracownicę referatu meldunkowego o informację okazującą nawet dowód osobisty, ale niestety panie urzędniczki były nieugięte w swym postępowaniu zasłaniając się przepisami, paragrafami i odesłały z kwitkiem zropaczoną przyjeźdźcą.

Całkowicie zrezygnowana po wyjściu z budynku spółdzielni szła w stronę dworca kolejowego, ale postanowiła jeszcze raz spróbować szczęścia. Następny informator okazał się dla niej bardziej szczęśliwy bo wskazał jej biura Urzędu Miejskiego, gdzie bardzo uprzejmie i drobiazgowo wskazano przyjeźdźce poszukiwany adres. I tu nasuwa się pytanie: Jak to jest z tymi przepisami? Dwie instytucje o podobnych wydziałach posiadających adresy mieszkańców a interpretacja przepisów różna.

Drogi panie ze spółdzielni, prosimy więc o okazywanie życzliwości i uprzejmości nie tylko dla przyjeźdźców, bo przecież z zgodnie z przysłowiem: „Jak nas widzisz tak nas piszą”.

zo

**CO CO ?
MASHAS
CIESZY MIAŁO**

PO WYWOŁYWACZ DO LUBLINA

Wśród około 30.000 mieszkańców Świdnika jest bardzo duża grupa fotoamatorów. Nie mają oni jednak łatwego życia. Po podstawowe materiały muszą jeździć do Lublina gdyż w Świdniku takich artykułów nie sprzedaje się. Co prawda, kiedyś to rzeczy były w sprzedaży w drogerii ale trzy lata temu zlikwidowano stoisko, obiecując otworzyć sklep Foto-Optyki.

Jak do tej pory nikt o tym sklepie nie słyszał. Ciekawe za ile lat usłyszymy o nim ponownie?

rot.

BUDZIKI

Cieszyć może eksplozja motoryzacji w naszym mieście. Coraz więcej mamy u nas samochodów, motocykli, motorowerów... Coraz mniej w związku z tym miejsc na ich parkowanie.

Pozostawianie pojazdów na placu przed Urzędem Miejskim, głównie na noc — zakłóca życie mieszkańcom pobliskich bloków. Szczególnie dają się we znaki dzieciom przebywającym w szpitaliku. Późnym wieczorem i wczesnym rankiem chore dzieci wyrwane są ze snu, ponieważ właściciele pojazdów ciągle sprawdzają czy ich maszyny są na chodzie... Wielu mieszkańców miasta Świdnika twierdzi, że parkowanie pojazdów mechanicznych w tym właśnie miejscu jest nie wskazane.

got.

działnych za procesy związane z przystosowaniem pracownika do środowiska i do pracy, zakład straci pracownika.

Sprawa jest jednostkowa i wprowadzić, ale przez to, że dotyczy sfery stosunków międzyludzkich, kontaktów między podwładnym a kierownikiem i wreszcie prawa wyboru pracy zgodnie z wykształceniem i predyspozycjami — nabiera charakteru szczególnego. Jest bowiem jej załatwienie papierkiem lakmusowym realizacji programu adaptacji, jest wskaźnikiem stosowania teorii w praktyce.

Tarka

Dni Świdnika

CO NAM SIĘ PODOBAŁO?

Właściwie — to prawie wszystko! Tegoroczne dni miejscowości zostały zorganizowane według słusznej zasady — dla każdego coś

monstrowały sposób wyrobu tkaniny lnianej. Aplauz zdobył sobie także kabaret Rzep z Krzczonowa i zespół taneczny z

lina. Chłopcy w mundurach prezentowali się na scenie wspaniale, a ich repertuar był dobrany starannie i tak samo przekazywany.

Powodzeniem cieszyły się kiermasze, które obiegane były przez tych, których nie odstraszały kolejki. Zresztą dobre zaopatrzenie gwarantowało, że każdy z czekających otrzyma towar, którego poszukiwał.

Jak co roku swoje plony zaprezentowali działkowcy. Wystawione kwiaty, owoce i warzywa cieszyły oko swymi kolorami, dorodnością i... były niestety nieosiągalne. Wydaje się nam — i proponujemy to jako nowość przyszłorocznych dni miejscowości — że działkowcy powinni także urządzić kiermasz swoich plonów i umożliwić zwiędzającym zakup. Byłaby to jeszcze większa atrakcja i to chyba dla obydwóch stron — wystawców i zwiędzających.



Grumnie zainteresowanie publiczności zdobyły tkaczki z Zerdzi, prezentujące wyrób pasiaków

Fot. K. Majkowska

milego. I dlatego właśnie imprezy były różnorodne, przewidziane nie tylko dla widzów w różnym wieku. Na przede wszystkim pomyślano o zaspokojeniu „apetytu” na ich różnorodność. Organizatorzy nie ograniczyli się jedynie do form łatwych i prostych, takich jak popularne ciągi jeszcze wśród młodzieży dyskoteki. W bogatym programie znalazło się miejsce dla prezentacji oryginalnego zespołu tkaczek z Zerdzi, które przy tworzeniu nowych piosenek zaprezentowały publiczności urzędniczą i przyrządy do miedlenia, czesania, przedzenia i tkania lnu z czasów gdy jeszcze nie znano maszyn włóknieniczych, a każdą czynność wykonywano ręcznie — tkaczki na scenie zade-

Siostrzytowa. Z zadowoleniem przyjęła publiczność występ zespołu z Dęb-



Wystawiane przez działkowców plony były niezwykle urodziwe i niestety... nieosiągalne dla zwiędzających

Fot. E. Lipko

felieton głosu

HUZIA NA JÓZIA!

Józio jest młodym człowiekiem, był także młodym pracownikiem zakładu. Był — bowiem od kilku tygodni już nie pracuje w zakładzie po nieudanej próbie znalezienia pracy.

Józio nie odpowiadała praca, którą wykonywał w jednym z wydziałów narzędziowych, bo pracował przy maszynie, której obsługi — a tym samym wykonywany zawód — były sprzeczne jego wykształceniem. Jego praca budziła także stosunki między mistrzem a pracownikami. Doszedł więc do

słusznego skądinąd wniosku, że musi zmienić pracę, na taką, która spełniałaby jego oczekiwania i poza zarobkami przynosiła także osobistą satysfakcję. Mając już poczynione wstępne uzgodnienia z kierownikiem innego działu narzędziowego zwrócił się do działu kadr, by załatwić związane z tym formalności. Otrzymał wniosek o przeniesienie i zaczął wydeptywać ścieżki do osób, które muszą wniosek podpisać. Wszystko przebiegało sprawnie do momentu, kiedy okazało się, że jego dotychczasowy kierownik nie tylko odmawia podpisania wniosku, ale bez najmniejszych nieudomówień oświadczył

czym zdesperowanemu Józio, że droga zamiany pracy z wydziału jest tylko jedna — za brawo! Pan kierownik potraktował bowiem całą historię jako akt sabotażu wymierzony przeciwko jego — pani kierownika — autorytetowi i prestiżowi.

I dlatego właśnie mogę o Józio napisać, że był młodym pracownikiem zakładu.

Nie wiem jaką dzisiaj opinię pracownikowi, który przestał nim być wystawiby kierownik wydziału, ale mogę przypuszczać, że powinna być ona pozytywna. Wniosek swój opieram na dwóch

podstawowych faktach — Józio jako absolwent ZSZ systemem wieczorowym uzupełnił wykształcenie (a przecież nie wszyscy otrzymują zgodę na naukę), z tego pracownika nie przyjąłby także kierownik innego wydziału — i to tak ściśle powiązanego organizacyjnie. Więcej nawet — mimo tego, że przestał pracować w WSK Józio oświadczył, że z nauki nie zrezygnuje.

Tak więc na skutek wyjątkowych ambicji, urojonych wyobrażeń o tworzeniu i rozciąganiu osobistego autorytetu kierownika, na skutek wreszcie braku jakiegokolwiek pomocy ze strony osób powołanych do tego i odpowie-



Ostatni letni spacer.

Fot.: M. Tarnowska

Zwycięstwo młodych tenisistów

W dniach 27 i 28 sierpnia bieżącego roku odbyły się Mistrzostwa Okręgu Juniorów i Młodzików w tenisie ziemnym.

Czołowe lokaty zajęły w nich młodzi tenisisci Avii. W kategorii juniorów miejsca od pierwszego do czwartego zdobyli: Krzysztof Wlizio,

Władysław Wlizio, Jerzy Ścibior i Sławomir Kołsut. W kategorii młodzików na miejscach od pierwszego do trzeciego uplasowali się: Krzysztof Wlizio, Jerzy Ścibior i Robert Litwin. Gratulujemy!

(p)

Nie tylko płyta boiska

Kibice oglądający mecze piłkarskie na stadionie Avii dostrzegają coraz to inne prace mające dodać obiektowi temu urody i sprawić by był on coraz bardziej funkcjonalny.

Niestety co baczniejsi obserwatorzy widzą nie tylko to, że płyta boiska prezentuje się okazale, że stadion jest poszerzony przez likwidację bieżni, ale także to, że skoszona trawa nie jest usuwana z płyty. Stwierdzają także że smutną wizytówką Świdnika jest teren okalający płytę boiska i trybuny. I tak jak na meczu o mistrzostwo klasy A ze

Stałą Kraśnik chciało się wolać — o je, jej! Co się z tym narzykiem piłkarskim dzieje! — widząc nieporadne akcje naszych młodych piłkarzy; tak „rozglądając się wokół ma się ochotę komuś przyłożyć”. A co się dzieje wokół? Porzucana masa papierów, nie sprzątnięte odpadki z pojemników, niejednokrotnie i pojemniki leżące pomiędzy ławkami pa trybunach.

Dziko rosną między ławkami krzewy, które już swoim wzrostem uniemożliwiają dobrą widoczność i zajęcie dogodnego miejsca, też nie cieszą, a czekanie

na mróz i śnieg, który przykryje śmieci nie świadczy dobrze o wykonujących prace porządkowe na stadionie. Przypominamy więc, że „jak cie widzą — tak cie piszą” — to powiedzenie stale aktualne i apelujące do kibiców: Zostawiamy po sobie miejsca w takim stanie, byśmy mieli ochotę do nich wrócić!

S.J.

Podwójny sukces siatkarzy TKKF — Świt

1 września bieżącego roku w turnieju piłki siatkowej kobiet i mężczyzn największych zakładów metalowych Lubelszczyzny rozegranym w Poniatowej odnotowaliśmy z dużą satysfakcją zwycięstwa siatkarów i siatkarzy Ogniska TKKF — Świt. Siatkarki pokonały w Poniatowej zespół Syrenek to jest drużynę gospodarzy 2:0, a siatkarze odnieśli dwa zwycięstwa wygrywając z zespołami FSC i Opola Lubelskiego. Podwójne gratulacje!

Braźowe medale strzelców

Braźowe medale przywieźli z Bydgoszczy strzelcy świdniccy z dorocznych MP Federacji Strzeleckiej. Drużyna występowała w składzie: Elżbieta Leszczyńska, Ryszard Wiland, Kazimierz i Waldemar Sucharkowie. Indywidualnie Kazimierz Sucharuk zdobył tytuł wicemistrza Polski w strzelaniu z kbks z pozycji leżącej. Gratulujemy!

Ryszard Wiland

Co wiesz o Feliksie Dzierżyńskim?

Pod tym właśnie tytułem Zarząd Zakładowy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizuje konkurs w setną rocznicę urodzin wielkiego rewolucjonisty. W konkursie uczestniczyć mogą wszyscy pracownicy naszego zakładu, którzy opracują i przekażą komisji konkursowej odpowiedzi na pytania do dnia 30 września br. Dla pięciu najlepszych uczestników KZ PZPR i Rada Zakładowa ufundowały nagrody. A oto zestaw pytań:

1. Podaj miejsce i datę urodzenia F. Dzierżyńskiego.
2. W jakim okresie swego życia F. Dzierżyński rozpoczął działalność rewolucyjną?
3. Wymień radzieckie organa władzy, którymi kierował F. Dzierżyński.
4. W X Pawilonie Cytadeli

Warszawskiej, byli więźni działacze ruchu robotniczego w tym również F. Dzierżyński. Jaka instytucja zajmuje dziś ten budynek?

5. W okresie swojej działalności F. Dzierżyński był kilkakrotnie aresztowany. Czy wiesz ile razy? Podaj rok pierwszego aresztowania.
6. Jak nazywali F. Dzierżyńskiego jego towarzysze?
7. Do niedawna na terenie województwa lubelskiego mieszkał jeden z członków rodziny F. Dzierżyńskiego. Wymień jego miejsce zamieszkania oraz stopień pokrewieństwa.
8. Feliks Dzierżyński był również pisarzem. Podaj tytuł dzieła oraz miejsce i datę jego powstania.

POLSCY LOTNICY

POLSCY lotnicy w okresie drugiej wojny światowej należeli do najlepszych. Walczyli oni za granicami okupowanego kraju wyznając zasadę „Za wolność naszą i waszą”. Konto zwycięstw polskiego lotnictwa jest imponujące. W okresie ostatniej wojny zestrzelono na pewno 950 maszyn, 190 prawdopodobnie oraz uszkodzono 272 samoloty wroga. Na cele nieprzyjaciela zrzucono 14 mln kilogramów bomb i 1,3 mln kilogramów min. Zniszczono setki samochodów, wagonów, czołgów. Swoją rolę w tych sukcesach ma TADEUSZ GÓRA — pracownik naszego zakładu.

Z lotnictwem jest związany od najmłodszych lat. Przez całe życie jest mu oddany bez reszty. Zaczął latać w 1934 roku na szybowcach. Już w 1938 roku odniósł pierwszy sukces — zdobył jako pierwszy w Polsce i na świecie najwyższe odznaczenie w szubownictwie MEDAL LIENHARTALA, za przelot docelowo z Bezmiechowej do Wilna na szybowcu polskiej konstrukcji PWS-101. W tymże roku pan Tadeusz został instruktorem szybowcowym i samolotowym. W rok później podjął pracę w Szkole Szybowcowej Polichna-Pińczów jako instruktor i pilot holujący. Na parę dni przed tragicznym

Tadeusz Góra

wrześniem 1939 roku wstąpił jako ochotnik do wojska.

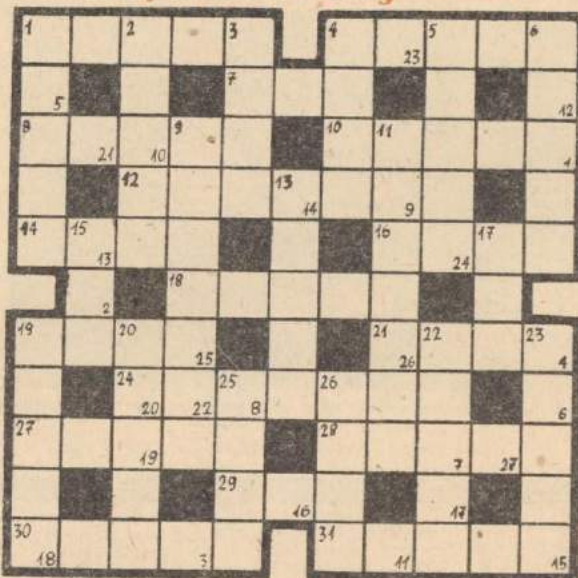
Dostał przydział jako instruktor do Szkoły Pilotów Nr 1 w Namysłowie. Po wybuchu wojny i zajęciu przez okupanta kraju dotarł do Anglii gdzie walczył w angielskiej jednostce lotniczej. Gdy został utworzony polski Dywizjon 316 na jego prośbę władze wojskowe Anglii przeniosły go do tego dywizjonu. Tutaj wstąpił jako doskonalony pilot, został niebawem dowódcą eskadry. W bitwie o Anglię nie brał udziału, chociaż tak sądzi wielu jego znajomych, gdyż dywizjon, w którym był Tadeusz Góra stacjonował na zachodzie Anglii i miał za zadanie wykrywanie i niszczenie jednostek podwodnych. Dopiero w 1941 roku dywizjon przeniesiono pod Londyn. Stąd też robił dalekie wyprawy na Mustangach aż nad Morze Bałtyckie. Latał również nad terytorium Francji.

W lotnictwie istnieje szereg zwyczajów zawodowych. Jeden z nich to wizaż się tak zwany „laszowaniem”. Pilotowi, który pierwszy raz wyleci samodzielnie (bez instruktora) na nowym typie statku powietrznego, należą się od kolegów, którzy na danym typie szybowca, samolotu lub śmigłowca latają samodzielnie, najpierw porządny klaps w „deńko”, a następnie uścisk dłoni i gratulacje. Na zdjęciu najmłodszy pilot śmigłowcowy Kazimierz Ciszewski „składa gratulacje” aktualnie najstarszemu polskiemu pilotowi śmigłowcowemu (Tadeuszowi Górze). Instruktorem szkolenia Tadeusza Górz jest Eugeniusz Milnarz. Postać Tadeusza Góry godna specjalnej uwagi. Kawał historii polskiego lotnictwa.

Ryszard Kosiol



Krzyżówka z nagrodami



Poziomo: 1. Zatoka Morza Czerwonego; 4. miasto nad Odrą; 7. ryba drapieżna z rodziny karpiowatych; 8. kapusta polna; 10. kleryk odbywający studia w seminarium duchownym; 12. tworzywo sztuczne, prasowany fenoplast napełniany mączką drzewną; 14. bota — nie wąż; 16. mineral, wudoniony krzemian magnezu, stosowany przy wyrobie lekarstw i w kosmetyce; 18. w starożytnej Grecji — plac — rynek; 19. ważny w lampie naftowej; 21. eks-brydż; 24. przyprawa kuchenna; 27. odmiana śliwy o owocach barwy złotoczerwitej; 28. rasa konia pociągowego; 29. może być sumiasty; 30. działacz ruchu robotniczego i ruchu oporu (1903 - 1944); 31. bohater Iliady.

Pionowo: 1. gobelin; 2. petasek, rząd korzeniłonek; 3. 68 proc. napój alkoholowy; 4. mineral bezpostaciowy, stosowany jako kamień ozdobny; 5. lewy dopływ Dunaju; 6. Jan Stolek; 9. w średniowieczu wysoki urządnik dworski; 11. postać z Grażyny; 13. okres w dziejach; 15. poeta (1796 - 1855) założyciel Tow. Filaretów; 17. dola; 19. konieczny do odczytania szyfru; 20. nota, stopień; 22. jedno z głównych bóstw indoirańskich; 23. metropolia państwa leżącego nad Morzem Śródziemnym; 25. staropolska nazwa statku wodnego; 26. wielka ilość, mnożstwo.

Litery ustosunkowane w kolejności w miejsce cyfr umieszczonych w dół krzyżówek dają hasło — rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 10 października bieżącego roku, wśród czytelników, którzy nadesłają prawidłowe odpowiedzi rozlosujemy bony książkowe.

roku jest pracownikiem naszego zakładu. Pełni tu funkcję kierownika lotów, jest pilotem fabrycznym samolotowym, a od niedawna i śmigłowcowym.

Po wojnie pan Góra zdobył jako pierwszy w Polsce i drugą na świecie złotą odznakę szybowcową z trzema diamentami. Za swoje zasługi został odznaczony medalem Zasłużony mistrz sportu, złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Lotnictwo, jak się okazało w rozmowie nie jest jedyną pasją pana Tadeusza, drugą pasją są narty. Na nartach spędza prawie każdy urlop. Poza pracą zawodową zajmuje się pracą społeczną w naszym aeroklubie — szkoli młodych adeptów sportu samolotowego, dzieli się zawsze chętnie swoim bogatym doświadczeniem z młodymi pilotami.

Zyczymy panu Tadeuszowi Górze sto lat — oczywiście z lotnictwem i nartami.

(rot.)

głos
ŚWIDNIKA

Redakcją zespół w składzie:
MARIA BALICKA
redaktor naczelny —
przewodnicząca kolegium
WŁODZIMIERZ LORENC
zastępca przewodniczącej
kolegium

MALGORZATA TARNOWSKA
sekretarz redakcji
MIECZYSLAW KRUK
redaktor rozgłośni zakładowej
IRENA WIERZCHOS
redaktor

Zdzisław Mazur, Henryk Kamiński, Helena Grudzińska, Witold Szmaj, Ludwika Socha.

Adres redakcji: 21-045 — WSK Świdnik k. Lublina tel. 130-81 wewn. 248

Drukarnia zakład WSK-Świdnik WSK-S z 1126 1.09.77 2.000 — J-4